Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 246 Kraków, sobota 23 października 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

O samorząd miast Małopolski

Kraków, 22 października.

Dzięki nieustannym żądaniom posłów socjalistycznych **znikną** w najbliższym czasie **rządy komisarskie** wprowadzone w większości miast na skutek zabiegów kliki chjeno-piastowej. Min. spraw wewn. zarządzi przeprowadzenie wyborów do rad gminnych **na podstawie starej ordynacji wyborczej**, gdyż rząd nie posiada pełnomocnictw do zmiany ordynacji w drodze dekretu.

Nowe rady gminne nie będą odpowiadały żądaniom szerokich warstw ludności, wybory kurjalne, oparte na cenzusie podatkowym są drażniącą anomalją w czasie powszechnego głosowania. Niemniej **wybrane rady miejskie będą czynnikiem samorządowym odpowiedzialnym przed ludnością**, a nadto wszędzie wejdą radni z kurji czwartej. Nowy stan będzie złem mniejszem.

Samorząd miejski zniszczony przez chadeków, endeków i piastowców przy pomocy b. wiceministra Olpińskiego, dyr. Weisbroda i dr. Sikorskiego odbuduje się, a wyborcy niewątpliwie wydadzą swój sąd o niszczycielach i wrogach samorządu.

Już teraz chadecy lękają się zapowiedzi wyborów i usiłują odwrócić uwagę ludności od szkodników samorządu (Holeksa i Rymar, znana spółka bez odpowiedzialności) przez publikowanie łajdackiego fałszu, jakoby socjaliści nie żądali przeprowadzenia wyborów w Krakowie! Stwierdzamy, iż w ciągu ubiegłych dwóch lat wielokrotnie wysuwali posłowie socjalistyczni wybory na podstawie starej ordynacji wyborczej — jako jeden z środków przywrócenia samorządu, **projekt ten zwalczali endecy i chadecy** przewidując słusznie, iż przy kurjalnych wyborach będą pozbawieni wszelkiego wpływu na rządy Krakowa. I dziś tak jak dotąd, uważamy za konieczny najrychlejszy wybór nowej rady miejskiej na podstawie nowej ordynacji wyborczej, a gdyby nie było widoków na uchwalenie ustaw samorządowych przez Sejm, **muszą** odbyć się wybory na podstawie starej ordynacji.

W ostatnich dniach zażądał tow. poseł Bobrowski **restytuowania** nieprawnie rozwiązanej **Rady miejskiej w Tarnowie** i usunięcia powszechnie znienawidzonego komisarza Rypuszyńskiego. Nie wątpimy, że Ministerstwo uzna słuszność tego żądania, zwłaszcza że wybory przeprowadzone przez p. Rypuszyńskiego byłyby najjaskrawszem zaprzeczeniem zasad sanacji moralnej.

Manifest za wolnym handlem

Manifest międzynarodowych bankierów i wodzów przemysłu za wolnym, tj. bez granic cłowych, handlem światowym jest narówni z założonym niedawno trustem żelaznym dowodem przemawiającym za postępującym rozwojem gospodarki światowej, za splątaniem się różnorodnych jej interesów tak nieszczęśliwem, że nareszcie musiało się poszukać drogi wyjścia. Ośm lat minęło od zakończenia wojny światowej. W tym czasie państwa europejskie zapomocą swej polityki celnej robiły sobie nawzajem największe trudności gospodarcze. Jedna podwyżka ceł szła za drugą — okres protekcjonizmu cłowego zapanował nad całą Europą, a także nad Ameryką. Nawet stare państwa o tradycji wolnego handlu, jak Anglja i Danja zostały tym ruchem objęte. Zawieranie traktatów handlowych spotykało się z niebywałemi dawniej trudnościami, a między niektóremi państwami przyszło do otwartej wojny gospodarczej i handlowej.

Wszystkie państwa Europy, a w nich klasy pracujące, ciężko cierpiały skutki tej polityki. Najwymowniejszym wynikiem tego stanu rzeczy był fakt, że do tej chwili obrót w handlu światowym nie powrócił do wysokości przedwojennej, że jest o jedną trzecią część mniejszy. Zmniejszenie się udziału Europy w światowym obrocie handlowym stanowi szczególnie ponury rozdział w tej tragedji. Jedną z przyczyn tego zastoju było załamanie się a przynajmniej osłabienie waluty w wielu państwach, zaczem poszła druga klęska — bezrobocie. Do tej katastrofy świat doszedł, zanim przywódcy kapitalistycznej gospodarki i finansów uznali, że ten stan rzeczy nie da się w Europie dłużej utrzymać.

Powiadają oni w swym manifeście, że nie można bez obawy przypatrywać się, w jakim stopniu barjery cłowe, zakazy i zezwolenia przywozu od wojny potrafiły wcisnąć się do handlu międzynarodowego, tamując jego naturalny rozwój. Dalszem nieszczęściem było, zdaniem manifestu, zniknięcie wielkich jednostek politycznych (mają tu na myśli przedewszystkiem rozbicie Austrji), co rozbiło jednolity pierwej handel na kilka drobnych części. Za murami celnemi powstały nowe przemysły bez prawdziwych podstaw gospodarczych (to już przedtem zarzucił prezydent banku Rzeszy Schacht Polsce), które to nowe przemysły mogły się utrzymać przy życiu tylko przez — wymurowanie jeszcze wyższych murów celnych. Z tych powodów nie może nastąpić polepszenie i uzdrowienie w Europie, zanim politycy we wszystkich państwach: starych i nowych nie przyjdą do przekonania, że handel nie jest wojną tylko procesem wymiany towarów i że w czasie pokoju nasi sąsiedzi są naszymi odbiorcami, których dobrobyt jest naszym własnym dobrobytem. Ograniczenie przywozu pociąga za sobą ograniczenie wywozu, a wszystko to sumuje się w zubożeniu Europy. Najlepszą tedy możliwością dla przywrócenia zdrowego stanu w handlu i kredycie jest przywrócenie wolnego handlu.

Europa musiała przebyć ośm lat największych przesileń gospodarczych, zanim doszła do tych zapatrywań. Tak długo trwał ten proces myślenia u międzynarodowego kapitału, podczas gdy klasa robotnicza oddawna, a partje socjalistyczne w szczególności walczyły o wolność handlu. W czasach powojennych walka ta przybrała inne formy. Podczas gdy przed wojną klasa robotnicza mało się temi sprawami zajmowała, to po wojnie — szczególnie w krajach zachodnich — poświęcała temu zagadnieniu wielką uwagę, organizując dla niego specjalne kongresy i zjazdy międzynarodowe.

W lutym br. odbył się w Brukseli zjazd przedstawicieli socjalistycznych Niemiec, Francji i Belgji, na którym uchwalono wspólną platformę dla zwalczania międzynarodowej polityki celnej. Zasady tej platformy wychodzą między innemi z tego założenia, że koniecznem jest zmniejszenie — a zatem nie całkowite zniesienie — rogatek cłowych, stosowanie w szerokiej mierze klauzuli o najbardziej uprzywilejowaniu, zniesienie zakazów przywozu i wywozu, umowy o ruchu handlowym na lądzie i na wodzie.

Co teraz będzie? Manifest żąda wolności handlu bez ograniczeń. Gdyby to przeprowadzono, nie pozostałoby nic więcej do zrobienia, jak ustalenie kilku reguł międzynarodowych i warunków, pod któremi miałaby nastąpić wolna wymiana towarów. Manifest proponuje zwołanie w tym celu konferencji dla opracowania reguł i warunków. Taka konferencja oznacza, że droga do osiągnięcia zamierzonego celu jest trudna i daleka. Autorzy nie spodziewają się też, że cel ten da się rychło osiągnąć choćby z tego powodu, że zniesienie ceł zrobiłoby w budżetach państwowych olbrzymią lukę, której niema czem wypełnić. Musianoby zatem ustanowić czas przejściowy, w którym krok za krokiem wprowadzanoby nowy system handlu międzynarodowego.

Najważniejsze pytanie: czy ten manifest ma jakieś praktyczne znaczenie, czy rzeczywiście jest on — jak inicjatorzy sądzą — pierwszym krokiem do urzeczywistnienia ich pragnień? Sądząc z głosów wybitnych polityków i prasy szanse tego projektu nie są wielkie. Przedewszystkiem w grę wchodzą, obok interesów kapitalistycznych, interesa państwowe i robotnicze. Państwa nie tak prędko zdecydują się na zrezygnowanie z dochodów płynących z ceł; robotnicy nie wszędzie mają interes w wydaniu własnego często słabego przemysłu w ręce silniejszej konkurencji zagranicznej. A najważniejsza rzecz: wolny handel w Europie pozostanie utopją, dopóki Ameryka trzyma się polityki protekcyjnej. A niema widoków, aby Ameryka politykę tę zmieniła.

Zwycięstwo socjalistów w Szwecji

Aby postępowej drugiej izbie szwedzkiej przeciwstawić izbę pierwszą jako element konserwatywny, zbudowano skomplikowany aparat. Jeszcze bardziej skomplikowany jest system wyborczy, który ma dać w wyniku możliwie najbardziej konserwatywną izbę pierwszą, skomplikowane jest również obliczanie głosów. Wybory do pierwszej izby są pośrednie. Członków pierwszej izby wybierają przedewszystkiem sejmiki prowincjonalne, lecz nie wszystkich naraz, — ale kolejno co roku ósmą część członków. Te sejmiki prowincjonalne — podobnie jak rady miejskie — wybierane są co cztery lata. Wybory do sejmików prowincjonalnych i do rad miejskich są zatem wyborami pośredniemi do izby pierwszej. Jednakże skutkiem skomplikowanej ordynacji tylko połowa nowowybranych sejmików i rad miejskich z rozpoczęciem swej czteroletniej działalności wybiera nowych członków do izby pierwszej tak, że te wybory mają znaczenie dla obsady tylko 50% miejsc w izbie pierwszej. — To właśnie było zamiarem ustawodawcy.

Rok 1924 przyniósł socjalistom wielkie zwycięstwo w wyborach do izby drugiej. Po wyborach utworzył Branting swój trzeci, czysto socjalistyczny rząd. Rząd ten wkrótce po śmierci Brantinga przeprowadził dobrowolny projekt rozbrojenia, — pierwszy, jaki kiedykolwiek jaki rząd przedłożył. Natomiast wysiłki rządu w kierunku przeprowadzenia postulatów socjalnopolitycznych miały mniej powodzenia. W kwestji polityki wobec bezrobocia doszło do poważnego zatargu z partjami burżuazyjnemi, które obaliły rząd i władzę objął lewicowo-burżuazyjny gabinet pod przewodem Ekmana. Czy socjalizm, który utracił swego wieloletniego przywódcę, utrzyma swe pozycje zdobyte w wyborach w roku 1924, czy też zwolennicy partji socjalistycznej pójdą na prawo i lewo? Wybory dały odpowiedź na to pytanie. Odpowiedź **była zwycięstwem socjalistów**, którzy bardzo wzmocnili swe pozycje kosztem komunistów i liberałów. Nadzieja konserwatystów, że w izbie pierwszej stworzą sobie wybitnie konserwatywne oparcie dla swej polityki, nie spełniła się. Można natomiast sądzić, że izba pierwsza powoli będzie przybierać charakter coraz bardziej demokratyczny.

Co oznaczają ostatnie wybory dla ogólnej polityki w Szwecji? Socjaliści nietylko pozostali najsilniejszą partją kraju, ale zdobyli sobie nowe tereny posiadania. Burżuazyjny rząd lewicowy będzie się z tem musiał liczyć. Prędzej czy później, powróci do władzy czysto socjalistyczny rząd robotniczy, oparty na bezwzględnej większości w parlamencie.

U strajkujących górników angielskich

W pierwszej linji frontu olbrzymiej walki

W berlińskim „Vorwärts" drukuje Henryk **Braune** swe spostrzeżenia z pobytu między strajkującymi górnikami angielskimi.

55, RUSSEL SQUARE

W centrali Związku górników angielskich panuje dziś rano niezwykłe podniecenie. Nocne posiedzenie z parlamentarzystami nie dało zgoła żadnego wyniku, zakończyło się przyjęciem zwykłej, niezbyt wiele mówiącej rezolucji, mającej właściwie tylko wartość biuletynu. Tem więcej nadziei łączy się z porannem posiedzeniem komitetu. Przed drzwiami czekają od kilku godzin reporterzy z londyńskiej prasy. Wszystkich ich odprawia miss Adams, sekretarka A. J. Cooka, stereotypową odpowiedzią: „The commitee is still sitting" (komitet jeszcze obraduje). Razem z fotografem prasowym opierają się oni o porecze balustrady, oczy ich błądzą po zgiełkliwym wirze na Southampton Road, ku której wybiega Russel Square.

A tam wciąż wystukują stenotypistki ostatnią rezolucję dla biur okręgowych. A. J. Cook bezustannie biega po tym lokalu przepełnionym papierami i drukami, podpisuje i daje wskazówki głosem ochrypłym od ciągłych mów i bezbarwnym. Ten sekretarz generalny górników angielskich jest niestrudzonym pracownikiem. W swojem wyblakłem niebieskiem ubraniu z wypchanemi kieszeniami, z swoją blond czupryną i przemęczoną twarzą stał się znany w całej Anglji. Były kaznodzieja baptystów, w brudnym fartuchu górniczym i z rękami popękanemi od ciężkiej pracy w szybie wykładał swym Walijczykom słowo Boże, póki nie został socjalistą i nie zamienił biblji na „Manifest komunistyczny". Jest szczupły i ruchliwy, w zupełnem przeciwieństwie do Herberta Smitha, przewodniczącego federacji, który jest wielki i ciężki, o pełnem, surowem obliczu, na którem nigdy chyba nie znać zdziwienia. Oblicze to rzuca się w oczy każdemu, kto poraz pierwszy widzi tę masywną postać o grubej czaszce, na której balansuje stanowczo za mała czapeczka.

„We don't known, what happen" (nie wiemy, co się dzieje), wzrusza ramionami Frank Varley, członek egzekutywy z Mansfield, podczas gdy opróżnia się sala konferencyjna. Ani Cape ani Davies nie mogą się udać na wiece zwołane w okręgach, z których pochodzą. Tom Cape zaprosił mnie do zagłębia węglowego w Midland, do Nottinghamu, a Davies chciał mnie w swym motocyklu zabrać do Walji południowej. Ale teraz muszą wszyscy członkowie egzekutywy pozostać w centrali, wobec czego postanowiłem sam udać się do terenów węglowych. Wyjechałem do Walji południowej.

NAJPIERW DO CARDIFF

Bramą do Walji południowej jest Cardiff. Jest to duże miasto, liczące zapewne ponad pół miljona ludności. Obszerne doki, brudne i cuchnące arabskie zaułki, zato miłe i piękne paradne ulice, przepełnione obecnie bezrobotnymi. Stoją oni wszędzie, przed sklepami, na rogach ulic, powoli się włóczą po chodniku. Port węglowy pusty — to już wojna węglowa. Szare i smętne jest miasto, szare i smętne jak ludzie na jego ulicach. Tu ma swe biura Miner's Federation of South Wales (związek górników Walji południowej), na St. Andrew Cresent. Pracują tu jednak tylko sekretarki i starzy funkcjonarjusze związkowi, którzy już nie mogą wyjeżdżać, wszystko co jest jeszcze młode i świeże, musi przemawiać. Tamten siwy staruszek radzi mi udać się do Porth. Mówi: „there are our biggest coalfields" (tam są nasze największe pola węglowe) i telefonuje do tamtejszego sekretarza, orjentuje mnie co do drogi i odjazdu pociągu, wypisuje adresy i polecenia. Wkrótce powiewa konduktor zieloną chorągiewką, odjeżdżam do „największych pól węglowych".

U STRAJKUJĄCYCH GÓRNIKÓW W WALJI POŁUDNIOWEJ

Walja południowa to śliczny kraj. Pociąg opuścił Cardiff, znikły ładne osiedla robotnicze, rychło otwiera się urocza scenerja lasów i gór. Wśród ciemnozielonych stoków górskich w wąskiej, głębokiej dolinie toczy swe nurty górski, pienisty strumień. Tuż przed Pontyprido koronkowa pajęczyna wiaduktu zwisa nad przepaścią. Z góry spoglądają na drapiący się w górę pociąg małe, białe domki, a dumny zameczek z grubą basztą i spiczastemi daszkami z ciekawością wygląda przez wysokie sosny. Dalej dolina się rozszerza, tory się rozwidlają, liczne małe, szare wozy towarowe Great Western Railway, wystrzelają w górę czarne kominy, zimne i bezdymne, kłują błękit nieba.

Zaczynają się pola węglowe. Znikają zielone stoki gór, wokół stoją smutne i łyse, okrągłe kopy górskie, często spalone do czerni. Czerń jest tu barwą panującą. Czarne są góry żużli, osiadłe na stokach jak stare moreny; muszą one stanowić grunt na teren fabryczny, urządzono też na nich osiedla. Góry wkrótce zbliżają się do siebie, raz jeszcze robią miejsce dla wielkiej miejscowości Pontyprido, gdzie trzeba czekać na pociąg do Porth. Stąd już coraz bardziej zbliżają się do siebie. Rhondda Valley (dolina Rhondda) jest wąska. Najlepsze place w dole doliny zajęły czarne niskie budynki fabryczne, za których ślepemi oknami tu i tam lękliwie świeci żółto mała żarówka elektryczna. Osady mieszkalne z szarego kamienia drapią się wysoko na zbocza; na stopniach góry domy tłoczą się w wąskich uliczkach. Porth jest miastem o blisko 25.000 mieszkańców, miejscowością z krętemi uliczkami, które biegną to w dół to w górę. Wszystkie domy są małe, dwupiętrowe, szare i czarne, o płaskich dachach i żelaznych szkieletach okiennych. Porth jest środowiskiem okręgu Rhondda, w którym pracuje około 40.000 do 50.000 górników; w Porth mają oni swe biuro związku zawodowego, którego sekretarz Lewis, dobroduszny grubas, oczekuje mnie przed drzwiami z przyjaznym uśmiechem. Z nim omawiam wszystko, co wydaje mi się interesujące i razem z nim wędruję po „biggest coalfield", największych polach węglowych.

Tak więc wygląda czołowa linja w tej zaciekłej wojnie pozycyjnej między kapitałem i pracą, czołowa linja międzynarodowej walki klasy robotniczej!

Ci co tu dziś stoją u płotów i parkanów i u ramp kolejowych, rozżaleni, z zapadłemi policzkami, z czapką nasuniętą na kark, z szyją owiniętą szalem, w podartym kitlu roboczym albo w wytartym surducie niedzielnym, chłopcy i starcy, w grupach po pięciu i sześciu, razem setki i tysiące, stali tu zapewne także i wczoraj i przedwczoraj, całemi dniami, przez stosześćdziesiąt długich dni i czekają, wciąż tylko czekają. Codziennie.

„Nikt nie pracuje?"

„Nobody. Only the safetymen" — (nikt, tylko personal bezpieczeństwa). Codziennie komitet miejscowy dostarcza im jednorazowo jedzenia. „Nic więcej jak tylko zupę", mówi stary jakiś górnik z charakterystycznemi sińcami od dawnych uderzeń, po których poznać można każdego, kto pracował na dole w szybie. „Pieniądze? Tak są pieniądze", mówi dalej nie bez goryczy, „podczas walki dostaliśmy dotychczas 9 sierpnia, 9, 14 i 21 września zdaje się po dwa szylingi". — „Cóż możemy zrobić", dorzuca Lewis, „na 21-go otrzymaliśmy przez Cardiff z Londynu 3000 funtów szt., które miało podzielić między siebie 40.000 ludzi. To nie daje nawet dwóch szylingów na głowę. Dlatego pieniądze dostaje tylko ten, kto nie dostaje jedzenia". — „A inni?" — „Nic nie dostają" — wzrusza ramionami. „Tak, a państwo"? — „Istnieje coprawda Poor Law Relief, ustawowa pomoc dla biednych, która udziela małych pożyczek, ale nasze żony uważają udanie się tam za poniżenie swej godności. Komitet kobiecy w Londynie pomaga, ile może, ale kto potrafi zaspokoić tysiące życzeń. Przysyłają stamtąd pieniądze i odzież, przedewszystkiem dla dzieci". — „A dzieci?" — Lewis mówi dalej: „Dzieci otrzymują coś w szkole dwa razy dziennie od władz oświatowych".

„Zapewne najbardziej cierpią kobiety i dzieci?"

„Ależ to są nasi najlepsi bojowcy, they determine to carry on, one postanowiły przetrwać".

Nikt w tym okręgu nie opuści związku zawodowego. „The solidarity of the people is wonderful" (solidarność ludu jest cudowna), rzekł Lewis, gdy wchodziliśmy do Izby szkolnej, gdzie odbywa się podwieczorek dla dzieci. Wielki lokal został wyprzątnięty. Ławki szkolne, pulpity i tablice usunięte w kąt, urządzono wielką jadalnię. Kobiety, przepracowane żony górników, przynoszą talerze z sandwiczami, potem przychodzą dzieci. Małcy w dwójkach lub trójkach, pod pachą blaszany talerz i łyżka. Z niemą ciekawością oglądają obcych gości, potem idą na swe zwykłe miejsca. Ubrania mają w strzępach, są niedożywione, chude rączki i nóżki wyglądają z wytartych sukienek. Twarze chorobliwie blade, zwłaszcza u starszych. 80 do 100 dzieci zebranych jest teraz w izbie. Jakiś górnik odmawia modlitwę, wszystkie dzieci wstają, pospiesznie powtarzają za nim słowa pacierza, a potem zaczyna się głośne cmokanie i brzęk łyżek, charakterystyczne, uspokajające odgłosy wielkiego karmienia.

Tymczasem w sieni odgrywała się mała na pozór nic nie znacząca scena, która atoli pozwala wyraźnie ocenić powagę sytuacji. Jakaś kobieta nadeszła w trochę wytartej, ale czystej odzieży świątecznej, z małym pięcioletnim blondynkiem, który lękliwie cisnął się do matczynej spódnicy. Jedzenie przeznaczone jest tylko dla dziatwy szkolnej, a więc młodsi nic nie dostają. Matka nie chciała prosić, stała więc tam w sieni bezgranicznie zakłopotana i pełna wstydu. Chłopczyk patrzał wielkiemi oczyma na zajadających kolegów. Przechodzący górnik z personalu porządkowego wciska mu dwie kromki w rękę, a malec rzuca się na nie z nieopisanym apetytem. Kobieta dziękuje z zakłopotaniem, „'t is allright", zamyka górnik sytuację widocznie przykrą dla kobiety. — Chłopczyk promienieje.

Przed domem spotykamy teraz dzieci, udające się do warsztatów reparacji obuwia, urządzonych przez strajkujących. Jest im tam wcale wesoło, śpiewają w takt rytmicznych uderzeń młotków, spadających na nędzne obuwie dzieci i dorosłych. Śpiewają niezrozumiałe pieśni walijskie, które widocznie niezwykle je rozweselają. Wszystkie dzieci są tu bardzo dumne z tego, że niedawno sfotografowano je do „Daily Heralda".

Wieczór zapada nad krajem. W mroku ulicy widać, jak rozchodzą się czekające grupy. Ciężkiemi i zmęczonemi krokami idą mężczyźni do swych domów. Całe ulice czarne są i ciche: głód tu krąży. Zdala turkoce kolejka wąskotorowa, krzyżująca się tam w dolinie z drogą, z dzikiem rumotaniem zatrzymuje się na rampie, jak gdyby chciała po trzykroć zastąpić życie, które kiedyś wokół niej wrzało. Przez uśpiony cichy kraj walijski sapie, jadąc z powrotem do Cardiff obok martwych fabryk i szybów, olbrzymiego beznadziejnego cmentarzyska.

UWAGI

Koniec karjery p. Moskalewskiego

Rada ministrów na środowem posiedzeniu uchwaliła przenieść w stan spoczynku wojewodę lubelskiego p. Moskalewskiego. Ten dekret pensyjny zamyka niezwykłą karjerę, niezwykłą nawet w stosunkach polskich. Z oficjalisty w dobrach p. Zamojskiego zostaje p. Moskalewski starostą i wojewodą, a potem — naczelnym nadzwyczajnym komisarzem oszczędnościowym. Był nim za kilku rządów; ministrowie się zmieniali, le p. Moskalewski tkwił i oszczędzał. Sławne to były „oszczędności", polegające na tem, że jedne posady redukowano a inne tworzono. Była to prawdziwa familijna gospodarka: redukowano np. urzędnika-kawalera, a na jego miejsce przyjmowano żonę, córkę czy kuzynkę urzędnika mającego — jak to się mówi — plecy.

Nareszcie oszczędzanie się urwało i p. Moskalewski wrócił do Lublina — z awansem. Był przecież jedynym z 16 wojewodów, posiadającym trzeci stopień służbowy, tj. rangę wiceministra. Teraz, mając emeryturę, będzie mógł w Lublinie, nieskrępowany względami urzędowemi, pracować w faszyźmie, głośno, jak go dotąd popierał pocichu. Rząd obecny, który przeprowadza tyle zmian na naczelnych stanowiskach, wśród wielu błędów dokonał też czynu przez wszystkich za doskonały uznanego. P. Moskalewski przestał być wojewodą — szkoda, że o kilka lat zapóźno.

Z Mussolinji

SPECJALNY POCIĄG DLA FASZYSTOWSKIEJ GAZETY. We wszystkich gazetach faszystowskich czyta się bardzo wiele o gospodarności i oszczędnościach w skarbowości państwowej. — Jak to wygląda na kolejach państwowych, o tem opowiada „Unita" w korespondencji z Bolonji: „Corriere Padano", organ skrajnie faszystowskiego wiceministra Balbo z ministerstwa przemysłu, miał dużo kłopotów z tego powodu, że nie było żadnego pociągu wczesnym rankiem z Ferrary do Bolonji. Skutkiem tego „Corriere Padano", nie mając już połączeń kolejowych w Bolonji, nie mógł docierać na dalszą prowincję o tej samej porze, co dzienniki konkurencyjne. Znaleziono jednak wyjście z tych trudności, a mianowicie pan Balbo otrzymał pociąg do swej całkowitej dyspozycji. Codzień rano tuż po 2 godzinie idzie teraz pospieszny pociąg towarowy do Bolonji, któremu jednak nie wolno odjechać przed nadaniem worków z „Corriere Padano". Jeśli nawet niema żadnych pakunków do Bolonji, to jednak pociąg musi jechać wyłącznie celem przewiezienia faszystowskiej gazety.

KAWIARNIE TYLKO DLA FASZYSTÓW

„Voce Republicana" dowiaduje się z Forli, że zamknięto tam rozliczne kawiarnie i gospody na tej podstawie, że uczęszczają do nich żywioły „przeciwnarodowe".

Konferencja imperjum brytyjskiego

Onegdaj otwartą została w Londynie konferencja imperjum brytyjskiego. Konstytucja brytyjska rozróżnia następujące składniki państwa: królestwo Wielkiej Brytanji (obecnie Anglja i Szkocja), dominja, t. j. kolonje samodzielne, dalej kolonje z autonomją i wreszcie kolonje koronne rządzone przez biurokrację angielską. Do dominjów należą: Kanada, Australja, południowa Afryka, Nowa Zelandja, Nowa Funlandja i od roku 1921 Irlandja; kolonjami z autonomją są Indje, Malta i południowa Rhodezja.

Konferencje państwowe, które od wojny odbywają się co 4 lata — ostatnia była w roku 1923 — obejmuje wyłącznie dominja, t. j. te byłe kolonje, w których rządzą biali. A trzeba zważyć, że dominja te liczą stosunkowo niewielu mieszkańców: Kanada 9 miljonów, Australja 6, południowa Afryka 7 milj. (z tego tylko półtora miljona białych), natomiast Indje z 320 miljonami oraz miljony czarnych i żółtych ludzi w kolonjach nie mają na konferencji głosu. Natomiast konferencja reprezentuje olbrzymią część potęgi gospodarczej, ujętej w nieprzebranych skarbach różnych surowców, na których głównie polega potęga imperjum. To też na konferencji ścierają się interesa hodowców owiec w Australji z interesami farmerów kanadyjskich, z właścicielami kopalń złota w południowej Afryce itd.

Od wojny światowej stosunek między dominjami a macierzą, tj. Anglją, zmienił się na korzyść pierwszych. Anglja, nawiedzona ciężkiem przesileniem gospodarczem, nie mogąc już wobec rozwoju lotnictwa liczyć na swą nienaruszalność, została silniej niż przedtem związana z losami całej Europy. Natomiast dominja należą do rozwijających się gospodarczo części naszej ziemi, wyzwalając się coraz silniej od zależności gospodarczej od Europy. Ich udział w wojnie, zebrane wtedy bogactwa i doświadczenie podniosły ich samopoczucie i napełniły je niechęcią do Europy. Prowadząc bezwzględną politykę emigracyjną i celną, rosną coraz bardziej w siły, które zamierzają wyzyskać dla ekspanzji politycznej — taksamo jak Ameryka. Stąd też pochodzi zjawisko, że w dominjach objawia się coraz silniejszy prąd za coraz większem uniezależnieniem się od macierzy.

W Kanadzie przeprowadzono ostatnio wybory pod hasłem, jakie prawa przysługują reprezentantowi króla angielskiego wobec rządu miejscowego. Liberali, którzy oświadczyli się za ograniczeniem praw gubernatora królewsk. odnieśli zwycięstwo a powstały z ich łona rząd wysłał poraz pierwszy własnego posła Kanady do Waszyngtonu. W południowej Afryce, gdzie rządzi koalicja partji pracy z nacjonalistami, tj. Burami wybuchła formalna walka z Anglją na tle flagi narodowej czy państwowej tak, że plebiscyt ma rozstrzygnąć pytanie, czy obok flagi państwowej, t. j. angielskiej, ma być w użyciu flaga własna. Irlandja na ostatniej sesji Ligi narodów wystąpiła przeciw Anglji, żądając dla siebie miejsca w Radzie Ligi. Wprawdzie inne dominja nie poparły tego żądania, ale dały do zrozumienia, że uważają to żądanie za usprawiedliwione.

Najwyraźniej występuje ta sprzeczność między dominjami a Anglją w kwestji umów locarneńskich. Już po zawarciu traktatu wersalskiego dominja zachowały swą samodzielność, ratyfikując w swych parlamentach ten traktat jako ustawę krajową, mimo że zawarła i podpisała go Anglja także w ich imieniu. Konferencja państwowa w roku 1923 przyznała też dominjom prawo zawierania na własną rękę umów z państwami zagranicznemi. Równocześnie niektóre dominja wzbraniają się uznać takie umowy zawarte przez Anglię, szczególnie o ile nakładają na nie zobowiązania wojskowe. Głównie Kanada i południowa Afryka opierają się zasadzie jednolitej polityki zagranicznej, prowadzonej przez Anglję także w imieniu dominjów, natomiast Australja i Nowa Zelandja występują za taką wspólną polityką a to dlatego, że boją się Japonji i potrzebują obrony przed nią przez flotę angielską.

Jednem z zasadniczych zagadnień, któremi obecna konferencja się zajmie, jest wniosek Irlandji o wyraźne określenie prawno-państwowego stanowiska dominjów. Żądanie idzie w tym kierunku, aby gubernatorzy, tj. reprezentanci króla nie byli — jak dotąd — mianowani wyłącznie z pośród arystokracji angielskiej, ale z pośród polityków miejscowych. Dalej dominja żądają, aby ich obecne nieoficjalne przedstawicielstwa w Londynie otrzymały charakter urzędowy. W końcu chodzi też o większą samodzielność dominjów w polityce zagranicznej i w stosunku do Ligi narodów, pozatem różne sprawy gospodarcze.

Rząd angielski okazuje wobec tych żądań dalekoidącą ustępliwość. Zawsze przecież sztuka dyplomatyczna Anglji polegała na tem, aby powstałe z różnych zlepków olbrzymie państwo utrzymać w kupie zapomocą ustępstw, danych w odpowiednim czasie i w odpowiednich dozach. Dlatego i obecnie rząd angielski zgadza się na żądanie silniejszej reprezentacji dominjów w Lidze narodów i na skuteczniejszą ich reprezentację w Londynie samym. Mimo to konferencja nie rozwiąże wszystkich stojących na porządku dziennym zagadnień, jest ona tylko dalszą próbą utrzymania rozchodzących się części w całości — do pewnego czasu.

P. Świętochowski, jako autor projektu polskiej ustawy górniczej

P. Świętochowski, dyr. departamentu górniczego w min. przem. i handlu, opracował projekt polskiej ustawy górniczej. Wziął on sobie za zadanie zunifikować różne przepisy w tej sprawie. P. Świętochowski ma jednak widocznie inne plany. Niedarmo jest on przedstawicielem najbardziej żarłocznych sfer Lewiatana, to też projekt jego jest **stokroć gorszy niż dotychczasowe stare przepisy górnicze państw zaborczych.** P. Świętochowski wielkie kopalniane bogactwa, znajdujące się na obszarach państwa polskiego, chce oddać **na łup prywatnych kapitalistów**, a tam, gdzie zastrzega pewne minerały na rzecz państwa, pozwala mimo to eksploatację tych minerałów oddać **prywatnemu kapitałowi bez żadnego odszkodowania.**

Projekt p. Świętochowskiego jest wzorowany na ustawie pruskiej, jednakże nie wziął z tej ustawy p. Świętochowski na rzecz skarbu polskiego tego, co korzystnem było w tym projekcie dla państwa pruskiego. Cała ta praca jest pełną błędów prawniczych i techniczno-górniczych.

P. Świętochowski mówi np. o prawie poszukiwania w ziemi „żelaza, miedzi, cynku", co jest techniczną i praktyczną niedorzecznością, ponieważ w ziemi znajdują się tylko rudy żelaza, miedzi itd., a pod wyrazem żelazo, miedź rozumie się rafinowane metale. Czyżby ta omyłka nie była świadomem oddaniem właścicielom gruntów wszystkich tych bogactw kopalnianych?

Bezpieczeństwo robotników dla p. Świętochowskiego jakgdyby nie istniało, to też odpowiedzialność za roboty w kopalni pozostawia w ręku laików. Nie ustawa, ale rozporządzenie p. Św. ma decydować o kwalifikacjach kierowników kopalń.

Mimo wielkich braków tego projektu sfery wielko-kapitalistyczne, zwłaszcza górnośląskie, prą **do jaknajszybszego zadekretowania przez prezydenta tej ustawy**, bo ona oddaje im na niepodzielną własność prawie wszystkie bogactwa kopalniane i dlatego nie chcą one dyskusji w Sejmie.

P. Św. jest wykładnikiem tych sfer kapitalistycznych, ale boi się tę marną swoją robotę przedłożyć p. prezydentowi do zadekretowania, więc zwrócił się do szeregu osób prywatnych i instytucyj po opinję. Jak nam wiadomo, Akademja górnicza w Krakowie wydała **bardzo surowy sąd o tym projekcie**, a komisja kodyfikacyjna, o której autorytet też p. Św. zabiegał, oświadczyła p. ministrowi przemysłu i handlu, że nie jest powołana do wydawania opinji o tym projekcie, że przeciwnie prawo górnicze jako prawo z zakresu cywilnego należy do kompetencji kom. kodyf. P. Świętochowski wiedział o tem, bo sam rząd przed paru laty zażądał kodyfikacji prawa górniczego, a mimo to p. Św. do kodyfikacji tej niepowołany się zabrał.

Towarzysze! Towarzyszki!

Pamiętajcie o ofiarach i rodzinach ofiar listopadowych! Dla wielu pomoc jest nadal konieczną.

Datki przyjmuje Administracja „Naprzodu".

MARJAN PORCZAK

Tajemnica tragicznych zajść listopadowych 1923 r.

—

RZĄD SZERZYCIELEM PANIKI — W KONTAKCIE ZE SPISKOWCAMI FASZYSTOWSKIMI.

Zachowanie się rządu było pozbawione wszelkiego rozumu państwowego i poczucia odpowiedzialności za swe wystąpienia. Nieudolni „władcy" budzili swem postępowaniem niewiarę w trwałość państwa. Witos na zjeździe w Tarnowie w lipcu, jak doniosła jego prasa, wyraził się, że „państwo djabli biorą". Równocześnie prasa reakcyjna alarmowała o przygotowującym się „zamachu stanu" ze strony lewicy, której imieniem poseł Thugutt złożył w Sejmie oświadczenie, że lewica o żadnym zamachu nie myśli, ale też za gardło wziąć się nie pozwoli.

W węszeniu urojonego spisku lewicy „odznaczył" się wojewoda krakowski Gałecki, który przedłożył rządowi raport, pełny nonsensów idjotycznych, o gotującym się w Małopolsce „zamachu stanu", organizowanym rzekomo przez b. oficerów legionistów. Na skutek denuncjatorskiego raportu aresztowano bezpodstawnie szereg oficerów b. legionistów.

Dla szerzenia paniki wyzyskał nieudolny a tchórzliwy rząd — przypadkowy 13 października wybuch amunicji na Cytadeli warszawskiej, ogłaszając odezwę podburzającą i przedstawiającą państwo tak, jakgdyby już znajdowało się w ogniu rewolucji bolszewickiej. „Wybuch dzisiejszy jest naocznym, jaskrawym wyrazem bezwzględnej walki przeciw Polsce", „niebezpieczeństwo zagraża samemu bytowi państwa", wołała odezwa. „Wrogowie nasi chcą wojny. Dobrze. Będą ją mieli. Decydująca walka zaczęła się" alarmowała „Gazeta Warszawska". Na pogrzebie ofiar wybuchu kapelan wołał, że wrogowie „chcą nas zniszczyć i z ziemią zrównać". Odezwa wydana przed wynikiem śledztwa, była ciosem wymierzonym w państwo. Szkodliwą taktykę rządu stwierdził sąd krakowski dla spraw prasowych, motywując uchylenie konfiskaty artykułu „Naprzodu", krytykującego postępowanie rządu, tem, że odezwa rządu była „aktem przedwczesnym i nierozważnym" i „spowodowała panikę w społeczeństwie". Po wybuchu dokonano masowych, bezpodstawnych aresztowań i rewizyj w całym kraju. Tak szalał rząd. Alarmy te były dla kursu waluty zabójcze.

Tymczasem przygotowywał się rzeczywiście zamach stanu w podziemiach kościołów warszawskich, pod firmą faszystowskiego „Pogotowia Patrjotów Polskich", „wykrytego" 13 stycznia 1924 za rządu Władysława Grabskiego. Organizacja ta zapoczątkowana w r. 1922 organizowana była na sposób wojskowy, a wciągała w swe szeregi młodzież i wojsko. Celem spiskowców, zaprzysiężonych przez księży w podziemiach kościołów Kapucynów, Wszystkich Świętych i Bernardynów — było obalenie ustroju demokratycznego państwa i zaprowadzenie dyktatury drogą zamachu stanu.— Rząd „większości narodowej" o tem spisku wiedział, a ministrowie Głąbiński, Kiernik i Szeptycki konferowali osobiście z przywódcami spiskowych organizacji, a nie zarządzili ich aresztowania. Wciągnięty do spisku gen. Galiński, wydrukował w „Kurjerze Porannym" (16. I. 1924) oświadczenie, że przywódca PPP Pękosławski „przedstawiał swoje plany Kiernikowi, Dmowskiemu i Korfantemu, którzy bardzo pochwalali szlachetne cele PPP i przyrzekli poparcie". Do kontaktu ze spiskowcami przyznali się ministrowie w prasie, jak i na rozprawie sądowej przeciw PPP. Legalny rząd, mimo iż wiedział że spisek sięga do wojska, nie wystąpił przeciw tej robocie, licząc zapewne, na pomoc faszystowską na wypadek zamachu stanu „od góry".

„Przyszedł na Polskę czas walnej rozprawy z Jej wrogami. Nie zastał on rządu nieprzygotowanym" — twierdziła odezwa „odpowiedzialnego" rządu, który przygotowywał się do tej rozprawy, zaczynając manipulację armją. Do Warszawy ściągano „pewne" pułki poznańskie, zaopatrywano policję w amunicję i „czyszczono" armję z „niepewnych" oficerów. Chciwi władzy a nieudolni, rządzący stawali się jak owi tyrani, co podstępem dorwali się rządów, — z każdym dniem nieudolnego panowania tchórzliwsi, podejrzliwsi i zdolniejsi „do wszystkiego". O poczuciu praworządności tego rządu świadczy fakt, że powołał on do służby z powrotem wszystkich usuniętych w związku z gwałtami grudniowemi funkcjonarjuszów policyjnych i wojskowych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co wyprawia fanatyzm, podniecony przez kler meksykański

Niedawno donosiliśmy o tem, iż agitacja klerykalna przeciwko prezydentowi Meksyku Cailesowi wywołała powstanie jednego z górskich szczepów indyjskich, co wobec trudno-dostępnego terenu spowodowało konieczność skonsygnowania liczniejszych oddziałów wojska; teraz prasa amerykańska donosi znów o objawach iście-średniowiecznego fanatyzmu, które ujawniły się pod wpływem rozegzaltowania, wywołanego przez klerykalnych agitatorów.

Nowojorski „Nowy Świat" podaje w depeszy z Meksyku-miasta:

„Podburzeni przez księży rzymsko-katolickich fanatycy, szczególnie kobiety podczas obecności w kościele wkładają na głowy cierniowe korony, które podczas modlitwy naciskają rękami na skronie do tego stopnia, że powodują rany i krwawienie. Podniecone tym widokiem samowolnej tortury, tłumy fanatyków wychodzą z kościoła i urządzają sobie obok murów kościelnych dobrowolne biczowanie".

O biczownikach głośno było w wiekach średnich... Zdawać się mogło, że taka barbarzyńska forma „pobożności" zanikła, że i pod względem religijnym ludzkość przecie postępuje naprzód...

Tymczasem okazuje się, że można doskrobać się i do takich średniowiecznych praktyk, byle dostatecznie sfanatyzować ludzi! Jeżeli kler meksykański tak wychowywał swoje „owieczki", że te dziś zgoła nie rozumieją, iż nie w znęcaniu się nad swojem ciałem, lecz w doskonaleniu ducha powinnaby wyrażać się religijność, to tem większą słuszność ma prezydent Calles, że obstaje przy redukcji duchowieństwa — w kraju, gdzie tworzyło ono nadmiar składający się nawet w wielkiej ilości z obcych przybyszów.

Jakąż bowiem kulturę ten kler szczepi?

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Wiadomości polityczne

POSEŁ POLSKI W WIEDNIU O STOSUNKU DO SOWIETÓW

„N. F. Presse" zamieszcza rozmowę z posłem polskim w Wiedniu dr. Karolem Baderem, w której tenże omówił między innemi stosunek Polski do Unji sowieckiej. W Polsce istnieje najszczersza dążność dla dalekoidącego ukształtowania sąsiedzkich stosunków pokojowych z Rosją. Polska życzy sobie rozbudowy połączeń handlowych z Rosją w sposób, któryby odpowiadał interesom i koniecznościom gospodarczym obu państw. Ten korzystny rozwój stosunków został nieco wstrzymany traktatem rosyjsko-litewskim z 28 września.

NIEMCY NIE DOPEŁNIŁY WARUNKÓW ROZBROJENIA

Konferencja ambasadorów przyjęła do wiadomości sprawozdania międzysojuszniczej komisji kontroli wojskowej w Berlinie, dotyczące stanu rozbrojenia Niemiec. Sprawozdania te wykazują, że Niemcy dotychczas nie uczyniły zadość niektórym żądaniom komisji, a w szczególności żądaniom dotyczącym organizacji naczelnego dowództwa Reichswehry, niedozwolonej rekrutacji, fabrykacji i eksportu materjałów wojennych, organizacyj politycznych, dalszego istnienia państwowych zakładów wojskowych, fortyfikacji Królewca, a wreszcie stowarzyszeń sportowych, mających zadania wybitnie wojskowe. Konferencja ambasadorów jest zdecydowana znieść międzysojuszniczą komisję kontroli wojskowej dopiero wtedy, gdy komisja ta uzyska ze strony Rzeszy zadośćuczynienie wszystkich jej żądań.

PRZYJĘCIE NOWEGO RZĄDU CZESKIEGO

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu czeskiego zakończona została trzydniowa dyskuja nad expose premiera. W głosowaniu expose przyjęto 159 głosami przeciw 113. Na początku posiedzenia zabrał głos słowacki ludowiec Bugay, który w imieniu swego klubu oświadczył, że głosować będzie za expose. Również przywódca narodowej demokracji dr. Kramarz oświadczył, że stronnictwo jego nie odmówi aprobaty expose rządowemu. Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchała Izba przemówienia wykluczonego niedawno ze stronnictwa narodowo-socjalistycznego posła Stribrnego, który dowodził, że nie wierzy w winę gen. Gajdy. Oklaskami przyjęto ustęp, w którym poseł Stribrny oświadczył, że Czechosłowacja nie może i nie będzie płaciła t. zw. reparacyj.

NOWY RZĄD W AUSTRJI

Rada Narodowa wybrała wczoraj głosami chrześcijańsko-społecznych i wszechniemców przeciwko głosom socjaldemokratów nowy rząd. Wybrani zostali: kanclerzem dr. Seipel (chrześc.-społ.), wicekanclerzem dr. Dinghoffer (wszechniemcy), ministrem finansów Kienböck (chrześc.-społ.), ministrem oświaty Schmitz.

Przegląd społeczny

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH NR. 5

wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Tow. poseł **Bronisław Ziemięcki:** „Ubezpieczenia społeczne na terenie Międzynarodowej Organizacji Pracy". — M. C.: „Sprawa przymusowego ściągania zaległych należności Kasy chorych w Małopolsce"; „Apteczna Centrala Handlowa". — **Dr. Wacław Seidl:** „Kasy chorych a walka z gruźlicą". — N. N.: „Apteki publiczne i Kasy chorych". — **Alfred Krieger:** „Strajk lekarzy w P. K. Ch. w Radomiu". **Dr. Wacław Szaykowski:** „Trzeba unormować stosunek lekarzy K. Ch. — Kronika, Prace Związkowe, Przegląd pism i książek, Sprostowanie.

Każdy działacz społeczny powinien się zapoznać z treścią tego interesującego czasopisma, wydawanego przez ogólno-państwowy związek Kas chorych w Polsce.

PRZECIW BOLSZEWIZMOWI, PRZECIW FASZYZMOWI

Kongres amerykańskiej Federacji pracy przyjął jednogłośnie rezolucję przeciw rządowi sowieckiemu. Rezolucja powiada: „Uważamy rząd sowiecki za instytucję pozbawioną skrupułów i za najniebezpieczniejszą siłę przeciwspołeczną, jaka obecnie istnieje na ziemi". Kongres odrzucił również myśl poparcia oficjalnego uznania rządu sowieckiego przez Amerykę. Również odrzucił pomysł wysłania delegacji robotniczej do Rosji. Ponadto kongres powziął uchwałę, domagającą się rewizji procesu przeciw robotnikom włoskim Sacco i Vanzettiemu, skazanym na śmierć z powodów politycznych. Kongres jak najostrzej potępił faszyzm.

Sprawa mieszkań w budynkach szkolnych

Magistrat krakowski dziwnie zachowuje się w sprawie mieszkań służbowych w budynkach szkół powszechnych, przeznaczonych dla kierowników tychże. Na 60 szkół powszechnych w Krakowie ma większa część budynków szkolnych mieszkania które są w zasadzie przeznaczone wyłącznie dla kierowników danych szkół. Celem tego było, aby kierownik czuwał nad ochroną budynku szkolnego, nad porządkiem wewnętrznym, aby był każdej chwili na miejscu i nie gonił godzinami do szkoły, lecz stale tam przemieszkiwał. Jednakże po większej części obiecuje się tylko kierownikom tych szkół mieszkania te, a w rzeczywistości daje się je osobom, które nic wspólnego nie mają ze szkolnictwem powszechnem, a które drogą protekcji, dostają się do tych mieszkań z dotkliwą szkodą odnośnych kierowników i ze szkodą dla szkolnictwa powszechnego. Wszelkie zażalenia w tej mierze wywołują tylko beznadziejne obietnice ze strony magistratu, a petentów zbywa się przyrzeczeniem, których magistrat nie myśli spełnić, skoro zaraz po takiej obietnicy znów pcha jakiegoś protegowanego do takiego mieszkania. Tak stało się niedawno w szkole V i VI. Np. wizytator szkolny szkół zawodowych, który właściwie niema nic wspólnego ze szkołami powszechnymi i ma dość funduszów, by budować sobie willę własną, otrzymał mieszkanie w szkole powszechnej ze szkodą kierownika tejże szkoły. O ile wiemy, stoi inspektorat szkolny po stronie pokrzywdzonych kierowników, a tylko Wydział szkolny magistratu toleruje te stosunki i nie chce położyć końca temu bezprawiu. Może przecież pan prezydent Rolle zajmie się tą sprawą i przywróci kierownikom ich mieszkania.

—ooo—

Z TEATRU

„DZIEJE GRZECHU" W 43 SCENACH W TEATRZE POLSKIM W WARSZAWIE

Boy-Żeleński tak opisuje w treściwej recenzji swoje wrażenia z tego śmiałego przedsięwzięcia scenicznego:

Jakiebądźby się nasuwały uwagi o stosunku utworu Żeromskiego do jego scenicznej transpozycji i możliwości tejże, trzeba na gorąco stwierdzić, iż to, cośmy wczoraj oglądali w Teatrze Polskim, jest to widowisko pomyślane z rozmachem, wykonane — znowuż w granicach możliwości — szczęśliwie, i stanowiące w życiu naszych teatrów zajmujące intermezzo.

Temu, kto nie zna powieści Żeromskiego, przedstawienie to stanie się z pewnością zachętą do jej przeczytania; kto ją zna, ten dopełni sobie z pamięci sceny wątlejsze, a wzbogaci swój magazyn wrażeń plastyką scen, które wyszły najpełniej; dla wszystkich zaś stanie się ten wieczór pobudką do przedyskutowania jeszcze raz — w duchu lub w kawiarni — problemu stref granicznych między powieścią, teatrem a kinem.

I my powrócimy do tego tematu; narazie stwierdzimy stan faktyczny: Schiller dokazał tej sztuki, iż potrafił, posługując się wyłącznie słowami Żeromskiego i jego djalogiem, dać na scenie pełną treść „Dziejów Grzechu", od pierwszej spowiedzi Ewy aż po jej śmierć u progu Łukasza; nie uroniono w tych 43 scenach nic; byliśmy i w Monte Carlo i na Korsyce i w Wiedniu i w Majdanie Bodzanty, wszędzie. A to wszystko pomyślał ten arcy-teatralny Schiller tak scenicznie, iż, wbrew obawom sceptyków, teatr nadążył temu wyścigowemu biegowi akcji, który znalazł rozwiązanie w ciekawem nagłem i pasjonującem widowisku. Nie radzilibyśmy się ważyć na nie innemu teatrowi, jak Teatr Polski, którego sprawność nie zawodzi nigdy i wydaje się niemal bez granic. Ile w to weszło pracy, ile drobiazgowej dokładności, łatwo odgadnie każdy bodaj trochę obznajomiony z techniką teatru. Tutaj reżyser Schiller zastał w Teatrze Polskim nieocenionego współpracownika w Karolu Fryczu. Frycz może służyć w istocie za wzór czem powinna być dekoracja teatralna, wnikająca w potrzeby i intencje tekstu, nie współzawodnicząca z nim i nie starająca się go przekroczyć, inteligentna i dyskretna. Już to urzeczywistnienie 43 odsłon w przeciągu jednego wieczoru jest triumfem techniki dekoracyjnej niepospolitym; a były wśród tych scen obrazy niezapomniane, jak np. Paryż widziany z pod Łuku Triumfalnego w nocy, ciemna sylweta Pochronia w wagonie na tle buchających iskier pędzącego pociągu, taras kawiarni w Genewie, ulica w miasteczku i inne.

Można było przewidzieć, lub — jeśli kto woli — można się było obawiać, że na pierwszy plan „Dziejów Grzechu" w teatrze wybiją się ich sceny najjaskrawsze najbrutalniejsze. O ile np. przepada epizod z poetą Jaśniachem, o ile miłość Szczerbica nie przekonywa, o tyle, niestety, pełnem życiem zaczyna drgać scena z chwilą zjawienia się — Pochronia. Nie chcę przez to nic złego powiedzieć o naszych artystach, ale grają takich właśnie draniów „con amore". Ta para: Pochroń — Samborski i Płaza-Spławski — Junosza niełatwo wyjdą z pamięci, ba, mogą się przyśnić nieraz. Nocna scena Ewy z Pochroniem w hoteliku gdzieś w Niemczech czy w Szwajcarji należała do najlepszych.

Olbrzymią rolę Ewy — rolę, która zajmie pewnie miejsce dawnego „Erosa i Psyche" w marzeniach aktorek, — grała p. Modzelewska. Gorące oklaski publiczności po każdym akcie, były najwymowniejszym dowodem, że sprostała zadaniu, a jeżeli jej gra była niezupełnie równa, to nierówność ta była o tyle szczęśliwa, że najlepiej wypadły ostatnie części. W początku (może w tem zawinił trochę i inscenizator), nie dość czujemy w Ewie jej promiennej radości życia, jej bujnego animalizmu, mieszającego się z religijnemi wzlotami; ta Ewa była od pierwszej chwili przeznaczona nieszczęściu labidząca i smutna. To zatarło trochę linję jej drogi i osłabiło wymowę kontrastów. Ale w drugiej połowie, kiedy ta kobieca, dostawszy się w przemożne i brutalne ręce, z których niema ucieczki, stopniowo stacza się coraz niżej w otchłań otępiałego upodlenia, wciąż zachowując iskrę ludzkiego bólu i świadomości, tam młoda artystka osiągnęła niepospolitą siłę wyrazu. Inni aktorzy sztuki — a było ich kilkudziesięciu, wśród nich w ważnych rolach pp. Stanisławski, Boelke, Słubicka, Gawlikowski, Fritsche, Nowakowski, Łuszczewski — niech podzielą między siebie słowa uznania w tej zwięzłej formie, którą usprawiedliwia pora, doprawdy nieco spóźniona.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 22 października.

Reforma szkolna

Umieszczony w „Naprzodzie" artykuł pt. „Reformowanie czy psucie szkoły" został nam nadesłany z kół profesorów gimnazjalnych. Umieściliśmy go jako artykuł dyskusyjny, a w najbliższych dniach pomieścimy obiecaną nam ze sfer nauczycieli szkół powszechnych polemikę.

—ooo—

ECHA POBYTU WICEPREMJERA DRA BARTLA W KRAKOWIE. Komitet organizacyjny złożył na ręce wiceprezydenta miasta dra Wielgusa jako czysty dochód z odczytu wicepremjera dra Bartla kwotę 683 zł. 60 gr., przeznaczając kwotę tę na cele bezrobotnych miasta Krakowa. Prezydjum miasta tą drogą składa serdeczne podziękowanie tak premjerowi dr. Bartlowi, jakoteż Komitetowi organizacyjnemu.

ZAMKNIĘCIE BIUR W PREZYDJUM MIAST. W poniedziałek i wtorek dnia 25 i 26 bm. z powodu gruntownego odnowienia biur w prezydjum miasta, biura tamże będą dla stron zamknięte, a w wyjątkowych wypadkach zgłaszać się można w sekretarjacie prezydjalnym magistratu, tel. 46, który pilne sprawy przedłoży członkom prezydjum miasta do decyzji. Od środy dnia 27 bm. urzędowanie w prezydjum miasta będzie normalne.

POBÓR ROCZNIKA 1906. W najbliższych dniach ukaże się obwieszczenie w sprawie służby wojskowej wszystkich mężczyzn urodzonych w r. 1906. Wszyscy należący do rocznika 1906 r. muszą między 1 listopada a 31 grudnia br. zgłosić się osobiście w czasie i miejscach wyszczególnionych na obwieszczeniach, celem zamieszczenia ich na listach poborowych. Poza tem obowiązkowi zgłoszenia podlegają mężczyźni urodzeni w latach 1904—1905, którzy z jakichkolwiek powodów nie zgłosili się dotychczas.

† DR. WINCENTY CHMURA, b. radca sądu i obrońca w sprawach karnych, przeżywszy lat 61, zmarł 20 bm. w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się dziś w piątek dnia 22 bm. o godzinie 3 i pół popołudniu z domu przy ul. Karmelickiej l. 48 na cmentarz rakowicki.

KAPITAN BOLESŁAW ORLIŃSKI, słynny pilot, który z powodu choroby nie mógł przybyć do Krakowa w ubiegły piątek, wygłosi swój odczyt na temat „Mój lot Warszawa-Tokio-Warszawa" w sobotę 23 bm. o godz. 6 wieczór w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 50 groszy do 3 zł. do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

DRUGA „CZARNA KAWA" Syndykatu dziennikarzy krakowskich, która odbędzie się w niedzielę 24 bm. w sali restauracji „Udziałowej" ściągnie niewątpliwie tak jak pierwsza liczny zastęp publiczności. Urozmaicony program, Obejmujący koncert orkiestry symfonicznej oraz solowe występy wybitnych artystów, rozpocznie się punktualnie o godz. 4 popoł. Szczegółowy program poda[illegible].

BEZPŁATNA PORADNIA DLA WAD WYMOWY. Rada szkolna miejska w Krakowie otworzyła przy ul. Rajskiej 14, w szkole specjalnej im. św. Szczepana codzienną bezpłatną poradnię dla naprawy wad wymowy, jak jąkanie, bełkotanie i seplenienie. Z poradni mogą korzystać dzieci w wieku szkolnym. Dzieci mają się zgłaszać pod opieką rodziców między godziną 5—6 popołudniu.

ZJAZD BIBLJOTEKARZY I BIBLJOFILÓW W WARSZAWIE. Zarząd Towarzystwa Miłośników Książki zwraca się do wszystkich osób wyjeżdżających na Zjazd bibljotekarzy i bibljofilów do Warszawy z prośbą o przybycie na konferencję, która odbędzie się dnia 23 br. w sobotę o godz. 8 wieczór w czytelni Muzeum przemysłowego, ul. S[illegible] 9.

KURSA DLA ANALFABETÓW ŻOŁNIERZY. Na propozycję dowództwa okręgu korpusu krakowskiego podjął się zarząd główny towarzystwa szkoły ludowej przeprowadzenia dwudziestotygodniowej **nauki czytania i pisania** oraz elementarnych rachunków w oddziałach wojskowych całego korpusu krakowskiego. W samym Krakowie zorganizowanych będzie 50 takich kursów. Nauczyciele szkół powszechnych, którzyby pragnęli udzielać na tych kursach nauki zechcą się zgłosić do dyrektora Haraszina (Szkoła im. św. Wojciecha, ul. Krowoderska 14), który z ramienia TSL kieruje akcją na terenie miasta Krakowa. Razem na całym obszarze okręgu korpusu krakowskiego otwartych będzie 22 kursów w 7.320 godzinach nauki.

WPISY NA KURS TRYKOTARSTWA RĘCZNEGO przyjmuje w dalszym ciągu dyrekcja Muzeum przemysłowego w Krakowie (Smoleńska 9) codziennie od godz. 9—2.

Odsłonięcie pomnika na mogile śp. gen. Z. Zielińskiego

W dniu 31 bm. w niedzielę o godzinie 10 rano, na cmentarzu rakowickim odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika na mogile śp. gen. Zygmunta Zielińskiego. Pomnik ten, dzieło prof. Gałęzowskiego, będzie trwałym wyrazem hołdu i czci głębokiej jaką żywi społeczeństwo polskie dla bohaterskiego wodza Karpackiej brygady Legjonów, niezłomnego i prawego żołnierza ostatnich walk o niepodległość.

Uroczystość rozpocznie msza w kaplicy cmentarnej o godz. 10 rano, poczem delegacje władz, wojska i instytucyj obywatelskich udadzą się na mogiłę znajdującą się tuż obok pomnika Rokitniańczyków, gdzie odbędzie się ceremonjał odsłonięcia. Wstęp na cmentarz za zaproszeniami, które wydaje sekretarjat magistratu począwszy od wtorku 26 bm.

W skład ścisłego komitetu budowy pomnika wchodzą: Przewodniczący: wicepr. Witold Ostrowski — zast. przewod. pułkownik dr. Bolesław Korolewicz, skarbnik: pułkownik dr. Nadolski, nadto dowódca miasta pułk. Augustyn, rektor Gałęzowski, adw. dr. Zdzisław Kwieciński, prof. Bolesław Pochmarski, inż. Zygmunt Rolecki i p. Ludwik Strojek.

Dnia 19 bm. komitet budowy pomnika w osobach gen. dyw. Minkiewicza, gen. bryg. dra Góreckiego, gen. bryg. dra Krzemieńskiego oraz płk. Maleszewskiego przybył do Belwederu, celem zaproszenia marszałka Piłsudskiego do wzięcia osobistego udziału w tej uroczystości. Marszałek oświadczył delegacji, że z powodu ważnych prac państwowych nie będzie mógł niestety wyjechać w tym czasie do Krakowa, by wziąć udział w uroczystościach.

—ooo—

O pomoc szkolną, odzieżową i żywnościową dla dzieci bezrobotnych w Krakowie

We czwartek o godz. 5'30 wieczorem odbyło się posiedzenie sekcji opieki społecznej Rady miejskiej, na którem naczelnik Wydziału p. Dusza — przedłożył wniosek w sprawie **wyasygnowania 2500 zł. na akcję szkolną itp. dla dzieci bezrobotnych** w załatwieniu wniosku nagłego r. m. tow. dr. Mullera, zgłoszonego na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej. Ogólnie uznano, że **kwota ta jest niewystarczająca.** W dyskusji przemawiali rm. tow. senator Englisch i dr. Kaplicki, stawiając wniosek **o wyasygnowanie 20 tys. zł.** do końca br., oraz dr. Muller. Po wyjaśnieniu p. Duszy, że uzyskanie większej kwoty jest niemożliwe, postanowiono **na razie** przeznaczyć na ten cel 2500 zł., oraz wezwać magistrat do przedłożenia cyfrowego sprawozdania z działalności Komitetów rodzicielskich, na podstawie którego zadecyduje się o **dalszych kredytach na ten cel.**

Następnie naczelnik Wydziału p. Dusza w załatwieniu wniosku nagłego rm. tow. Kluczki w sprawie **pomocy żywnościowej i węglowej dla bezrobotnych** zawiadomił o krokach województwa i gminy w tej sprawie. Uchwalono uprosić senatora tow. Englischa **o interwencję u rządu w tej sprawie.**

—ooo—

101 osób chorych na szkarlatynę w Krakowie

Jak się dowiadujemy, nasilenie szkarlatyny w Krakowie w bieżącym tygodniu wzmogło się o kilka nowych wypadków. Obecnie w zakładzie kontumacyjnym na Prądniku Białym **leży 64 chorych na szkarlatynę, w szpitalu św. Ludwika 19, w szpitalu św. Łazarza 18 chorych.** Są to przeważnie dzieci w wieku szkolnym, a około 20 osób dorosłych. Lekarze szkolni przeprowadzają w dalszym ciągu szczepienie dzieci przeciw szkarlatynie. Dotąd zaszczepiono około 300 dzieci, natomiast osoby dorosłe poddają się szczepieniu tylko w nielicznych wypadkach.

—ooo—

ZEBRANIE AKADEMIKÓW-PACYFISTÓW. Dnia 23 bm. (w sobotę) odbędzie się w zebranie Akademickiego Związku Pacyfistów, na którem kol. Bocheński i F. Gross złożą sprawozdanie ze zjazdu Paneuropejskiego w Wiedniu, w którym brali udział, jako delegaci Związku. Wstęp dla członków i gości. Początek o godzinie 4'45. Sala 5 Coll. Novi.

„INWALIDA ŻYDOWSKI". Wyszedł pierwszy numer miesięcznika „Inwalida Żydowski", wychodzącego w Krakowie, jako organ Związków żyd. inwalidów, wdów i sierót wojennych R. P. Organ ten posiada również dodatek w języku żydowskim. Prenumerata wynosi: półrocznie 1.50 zł., rocznie 3 zł. wraz z opłatą pocztową. Cena numeru pojedyńczego wraz z dodatkiem żydowskim 25 gr.

STARUSZKA POD KOŁAMI DOROŻKI. Wczoraj Katarzyna Fiszkiewicz, żebraczka, licząca 65 lat, wpadła pod koła dorożki przy ul. Basztowej. Lekarz pogotowia stwierdził u nieszczęśliwej staruszki złamanie nogi, oraz ranę nad prawem okiem. Karetka pogotowia przewiozła Fiszkiewiczową do szpitala.

NIEBEZPIECZNI SZWAGROWIE. Wczoraj donosiliśmy o napadzie na dozorcę parku dr. Jordana J. Zawadę przez dwóch osobników. Obecnie śledztwo policyjne ustaliło, że byli to: 24-letni Jan Pyczek i 26-letni Stanisław Żak, szwagrowie Zawady. Obydwóch napastników aresztowano.

SMUTNIE ZAKOŃCZONA ZABAWA. Onegdajszej nocy zgłosiła się na pogotowie ratunkowe Aniela Ratajczyk, która napadnięta przez oprysszków w jednym z lokali krakowskich, ciężko została przez nich pobita. Ratajczykówna została opatrzona przez lekarza pogotowia.

KRADZIEŻ WALIZY Z GARDEROBĄ. Ulrych Jakób urzędnik prywatnej fabryki sody w Borku Fałęckim zgłosił do policji, że skradziono mu z wozu na ul. Kalwaryjskiej walizę z garderobą wartości 445 złotych.

TOREBKARZ. W związku z ostatniemi kradzieżami torebek damskich po kościołach i przyaresztowaniu za powyższe kradzieże Stanisława Treszczyńskiego, organa urzędu śledczego w czasie rewizji zakwestionowały 2 torebki damskie podejrzanego pochodzenia. Poszkodowani mogą takowe rozpoznać w godzinach między 8—15 w urzędzie śledczym przy ul. Kanonicznej l. 24.

PO DRABINIE PRZEZ OKNO DO CELU. Józef Goldberg, kupiec, zamieszkały przy ul. Józefa l 42, zgłosił do policji, że popełniono na jego szkodę ze zamkniętego mieszkania i ze zamkniętej szafy kradzież 80 dolarów amerykańskich i zegarka złotego męskiego marki „Doxa" ze złotym łańcuszkiem wartości 70 dolarów. Wydelegowany na miejsce wywiadowca zbadał, że nie wyśledzeni na razie sprawcy dostali się do mieszkania Goldberga w czasie jego nieobecności zapomocą przystawienia drabiny z podwórca sąsiedniej realności przy ulicy Szerokiej 21 do okna, gdzie po rozbiciu szyby w oknie weszli do mieszkania. Sprawcy widocznie zostali spłoszeni, gdyż w szafie, do której się włamali, było jeszcze dużo wartościowej biżuterji i srebra stołowego, których to przedmiotów nie zabrali.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek poraz ostatni „Grób nieznanego żołnierza" w wykonaniu pp. Starskiej, Nowakowskiego i Sosnowskiego po cenach popularnych, zniżonych do połowy. W jutrzejszej premjerze „Proboszcza wśród bogaczy", komedjowej transkrypcji z powieści Vautela, wykona p. Komornicki popisową swą rolę tytułową proboszcza z Sableuse, sekundować mu będą pp. Wernicz, Kossocka, Zalewska, Czartoryska, Klońska, pp. Kułakowski, Wybrański, Burnatowicz, Wysocki, Szymborski, Turski, Chodecki i inni. „Grube ryby" powtórzone będą w niedzielę popołudniu o godz. 3'30.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dzisiaj w piątek premjera „Wesele lalki", niespodzianki dla starszych dzieci. W bogatej części baletowej ukaże się nad program sześcioletnia parka baletowa i mała baletniczka Halusia Motyczyńska. „Wesele lalki" powtórzone będzie w sobotę popołudniu dla szkół, a w niedzielę o godz. 11 rano dla dzieci. Sala teatru dobrze ogrzana.

ALEKSANDER BOROWSKY, pianista rosyjski, wystąpi w sobotę 23 bm. w Starym Teatrze. Borowsky jako wykonawca dzieł szkoły młodo-rosyjskiej; Skrjabina, Strawińskiego i kompozytorów francuskich Debussyego i Ravela, nie ma sobie równego.

EMANUEL FEUERMAN, jeden z najsłynniejszych wiolonczelistów, wystąpi tylko jeden raz w niedzielę 24 bm.

Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO komunikują: Próby pod kierownictwem p. Jonasa Turkowa mają się ku końcowi. Zespół artystyczny został skompletowany, w skład jego wchodzą następujące artystki i artyści scen warszawskich, lwowskich i krakowskich: kierownik artystyczny Jonas Turkow, Dyana Blumenfeld, b. artystka Wl. KT., Dawid Scherman, — były artysta warszawskiego teatru „Central", M. Rozenówna, b. artystka polskich teatrów warszawskich, Ch. Nysenzweig i Ch. Brakarz, b. artyści trupy wileńskiej, E. Eisen-Żelezińska, R. Holzerówna i Runa Welner b. artystki scen polskich w Krakowie, B. Azrelson i J. Oren, b. artyści scen lwowskich, Beder, Wolmuth, J. Wert, L. Staw, Galicer i inni. Prace artystyczno-dekoracyjne spoczywają w rękach artysty malarza Mojżesza Waldmana, kierownictwo muzyczne objął dyrygient Sperber. Na pierwsze przedstawienie wybrano dramat wybitnego żyd. poety-dramaturga Altera Kaciżny p. t. „Dukus", grany w Warszawie z wielkiem powodzeniem.

PORANKI MUZYCZNE ORKIESTRY ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE. Komitet orkiestry robotniczej przystąpił do zorganizowania szeregu poranków muzycznych, które będą miały wybitne znaczenie dla ruchu kulturalnego klasy pracującej. Oprócz produkcyj orkiestralnych i występów solowych każdy poranek będzie połączony z krótką, w przystępnej formie wygłoszoną prelekcją z dziedziny historji i teorji muzyki, względnie poświęconą okolicznościowym rocznicom lub obchodom. — Pierwszy taki poranek odbędzie się w niedzielę dnia 31 października br. o godzinie 11 przed południem w sali teatru „Nowości" przy ul. Rajskiej. Szczegóły będą ogłoszone w programach. Nie wątpimy, że tak robotnicy sami, jak też wszyscy sympatyzujący z ruchem robotniczym gorąco poprą usiłowania komitetu i tłumnie pospieszą na poranek.

I WIECZÓR KAMERALNY INSTYTUTU MUZYCZNEGO odbędzie się dziś w piątek o godzinie 7 wieczorem. W programie muzyka włoska XIX wieku. Wstęp 2 zł., akademicki 1 zł.

SPORT

DALSZE ROZGRYWKI TURNIEJU OGÓLNOKLUBOWEGO o nagrody honorowe RKS Legji: w sobotę 23 bm. o godz. 3 popoł.: Zwierzyniecki-Salwator, w niedzielę 24 bm. o 9 rano: Garbarnia II, — Orzeł II; o godz. 10'30 Błękitni—Czarni; o godz. 12 w poł. Korona — Meteor; o godz. 1'30 popoł. Krowodrza — Sparta lub Jutrzenka II; o godz. 3 popoł. Cracovia II — Urania.

JUTRZENKA — SPARTA. Dogrywka między Jutrzenką — Sparta odbędzie się 24 bm. na boisku KS Jutrzenka o godz. 9'30 rano.

Z Polski

INSPEKTOR SZKOLNY W ROLI UWODZICIELA. Przed trybunałem karnym w Tarnopolu odbyła się rozprawa przeciwko byłemu inspektorowi szkolnemu Aleksandrowi Hawlickiemu ze Zbaraża który w czasie podróży inspekcyjnej usiłował namawiać służbowo podległe mu nauczycielki do uległości. W czasie rozprawy wyszło na jaw, że Hawlicki mścił się na nieulegających mu nauczycielkach, przenosząc je z miejsca na miejsce. W wyniku rozprawy skazano go na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem w urzędowaniu.

ZWINIĘCIE POCZTY. Z dniem 14 października 1926 zwinięto czasowo agencję pocztową Mędrzechów powiat Dąbrowa, województwo krakowskie, a okręg jej doręczeń włączono do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego Bolesław koło Tarnowa.

Z zagranicy

WARSZAWSCY FAŁSZERZE AKCYJ ARESZTOWANI W PARYŻU. Śledztwo w sprawie ujawnienia w Warszawie drukarni „Merkury", w której drukowano fałszywe akcje rosyjskich kopalń złota, prowadzone jest przez władze nadal bardzo energicznie. Do kompletu aresztowanych przybył Warszawianin Henryk Szpirlajn, który sprzedawszy w Paryżu akcje „Baku" na sumę 186 tysięcy franków, zbiegł do Warszawy i w hotelu „Victoria" został zatrzymany. Równocześnie policja francuska doniosła władzom warszawskim o aresztowaniu w Paryżu spólników Szpirlajna w osobach Ericha Rozenthala, Jankla Grajera i Lejzora Binensztoka, pochodzących z Warszawy i tu stale zamieszkujących. Dalsze śledztwo w toku. — W tej sprawie otrzymujemy od kupca krakowskiego p. Ignacego Musiała następujące wyjaśnienie: Nie jest prawdą, abym jako ofiara owych oszustów miał wypłacić tymże rzekomo 17.820 złotych w gotówce, a nadto jakobym miał im wręczyć czek na PKO na takąże sumę, — natomiast prawdą jest, że jako ofiara tych oszustów wypłaciłem im jedynie w gotówce 2.644 złotych i do tej kwoty tylko ogranicza się moja szkoda poniesiona z powodu kupna przezemnie w najlepszej wierze fałszywych akcyj.

NORWEGCZYCY CHCĄ PIĆ. Plebiscyt w Norwegji nad kwestją utrzymania czy zniesienia zakazu picia alkoholu zakończył się zwycięstwem przeciwników zakazu. Do 19 bm. oddano 505.600 głosów za zakazem, a 304.100 przeciw zakazowi. Nieznany jeszcze jest rezultat głosowania z kilku większych miast, w których większość z pewnością oświadczy się przeciw zakazowi. Na pierwszą wiadomość o upadku zakazu urządzono w stolicy Oslo demonstrację uliczną, podczas której tłumy śpiewały pieśni sławiące pijaństwo.

REKORD LOTNICZY. Jak donoszą z Rzymu, lotnik Passaleva odbywający lot na hydroplanie dokoła jeziora Maggiore, pobił wszystkie dotychczasowe rekordy światowe w locie na 100 km. z obciążeniem 1000 klg. i jednym pasażerem.

STRASZLIWY HURAGAN W HAVANNIE. Pod gruzami domu, który się zawalił podczas orkanu w Havannie (Ameryka północna) wydobyto dotychczas zwłoki 4 osób. Budynki portowe zostały silnie uszkodzone. W wielu prowincjach żniwo zostało zniszczone. Urzędowo donoszą, że podczas huraganu około 30 osób straciło życie, zaś 30 zostało rannych. Tysiące ludzi pozostało bez dachu nad głową. Policjanci i żołnierze patrolujący po ulicach otrzymali rozkaz strzelania bez uprzedzeń do wszelkiego rodzaju rabusiów. Miasto pozbawione jest światła. Ulice zatarasowane są połamanemi drzewami. — Do portu napłynęło wiele szczątków statków. W ciągu południa huragan uspokoił się i przeszedł ponad zatoką Meksykańską w kierunku Florydy.

Przegląd gospodarczy

PROF. KEMMERER MÓWI O POLSCE NA GRUNCIE AMERYKAŃSKIM

W Nowym Jorku odbyło się niedawno zebranie w Izbie handlowej na cześć przybyłego z Polski prof. Kemmerera. Zebrało się około 200 osób, wśród nich znani finansiści, bankierzy, przemysłowcy, publicyści. Po zagajeniu przez p. de St. Phalle, prezesa Amerykańskiej Izby handlowej oraz wiceprezesa Baldwin Locomotive Company, który zwrócił uwagę na znaczenie misji Kemmerera dla obopólnego zrozumienia stosunków finansowych i gospodarczych Polski i Ameryki, zabrał głos poseł polski w St. Zjednoczonych p. Ciechanowski. Pomiędzy innemi wskazał on na rząd obecny w Polsce jako dążący do pokoju i odbudowy, będącej głównym celem państwa polskiego. Prasa polsko-amerykańska z zadowoleniem podnosi, że posła Rzeczypospolitej przyjęto przez powstanie.

Prof. Kemmerer w swojem przemówieniu wypowiedział się na gruncie amerykańskim o Polsce w sposób dla słuchaczy amerykańskich zachęcający.

Rekomenduje kapitałowi amerykańskiemu zajęcie się Polską, gdzie potrzebne są kapitały, a kapitały te są w Ameryce. Z drugiej strony profesor Kemmerer nie tai bynajmniej, że Polska ma przed sobą **ciężki problem gospodarczy.** Wierzy jednak, że chęć narodu polskiego do spotkania odważnie i skutecznie tego problemu rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość.

BRAK WĘGLAREK USUNIĘTY

W poniedziałek i wtorek dyrekcja kolejowa w Katowicach dostarczyła węglarek na zupełne zapotrzebowanie śląskiego przemysłu węglowego. Skargi więc na brak wagonów powinny ustać. Podział węglarek został dokonany na podstawie porozumienia z przemysłowcami węglowymi w ten sposób, że 77 proc. wagonów otrzymuje Górny Śląsk, a resztę 23 proc. zagłębie dąbrowskie i krakowskie.

O ZAOPATRZENIE RYNKU WEWNĘTRZNEGO W WĘGIEL

Celem wydatniejszego zasilenia rynku wewnętrznego ministerstwo komunikacji wydało zarządzenie, aby w dniu 19 bm. we wszystkich zagłębiach węglowych wagony polskie i górnośląskie, przeznaczone dotychczas do wywozu węgla na eksport, były załadowane węglem przeznaczonym na potrzeby rynku wewnętrznego z wyjątkiem wywozu do krajów południowych. Według otrzymanych prowizorycznych danych zostało skierowanych w dniu 19 bm. na rynek wewnętrzny 1000 wagonów więcej niż wypadło w poprzednim okresie do 19 bm. Ministerstwo komunikacji zamierza podobne zarządzenia wydawać co pewien czas z tem, że najbliższe takie zarządzenie będzie wydane w sobotę 23 bm.

TRAKTAT HANDLOWY Z ŁOTWĄ

Warszawa, 21 października (tel. wł. „Naprz."). W tych dniach zostanie podpisany polsko-łotewski traktat handlowy, którego zawarcie napotykało do tej pory na trudności polityczne.

Przygotowania do otwarcia Sejmu

EXPOSE PREMJERA PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 21 października. (Tel. wł. „Naprzd") W dniu dzisiejszym odbył dłuższą konferencję premjer Piłsudski z ministrem skarbu Czechowiczem. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, przedmiotem konferencji była sprawa **zwołania Sejmu na koniec października.** Na posiedzeniu Sejmu **wygłosi ekspose polityczne premjer Piłsudski,** zaś ekspose gospodarcze minister Czechowicz.

—ooo—

Zmiany w urzędach

USUNIĘCIE WOJEWODÓW W LUBLINIE I STANISŁAWOWIE

Warszawa, 21 października (tel. wł. „Naprz."). Rada ministrów uchwaliła przedstawić prezydentowi Rzeczypospolitej wniosek o przeniesienie w stan nieczynny wojewodów lubelskiego p. Moskalewskiego i stanisławowskiego p. Des Loges. Wojewodą lubelskim zostanie mianowany **tow. Remiszewski,** starosta w Będzinie, przedtem w Łodzi.

ZMIANY W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Warszawa, 21 października (tel. wł. „Naprz."). Na podstawie uchwały Rady ministrów dyrektor departamentu politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Kirst obejmuje departament administracyjny, zaś dyrektorem departamentu politycznego został mianowany p. Świtalski, dotychczasowy zastępca szefa kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej.

NOMINACJA PROF. WRÓBLEWSKIEGO

Warszawa, 21 października (tel. wł. „Naprz."). Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła przedstawić prezydentowi Rzplitej wniosek o zamianowanie profesora uniw. krakowskiego dra Stanisława Wróblewskiego prezesem Izby kontroli państwa w miejsce zmarłego Żarnowskiego.

—ooo—

Zgon tow. Debsa

Chicago, 21 października (PAT). Jeden z najstarszych przywódców socjalistów amerykańskich — Debs zmarł wczoraj wieczorem. Był on 5-krotnym kandydatem socjalistycznym na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. — (Tow. Eugenjusz Debs zmarł w wieku 71 lat. Był on jedną z najwybitniejszych i najszlachetniejszych postaci w międzynarodowym ruchu socjalistycznym W r. 1917 został skazany na 10 lat więzienia za propagandę przeciwwojenną. W więzieniu przebył 3 lata i po ukończeniu wojny został ułaskawiony. Z więzienia wyszedł jednak ze zrujnowanem zdrowiem).

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 22 października.

NA TLE ROZŁAMU W KOŚCIELE NARODOWYM

Przed rozłamem w Kościele Narodowym podejrzywano sekretarza Władysława Sikorę, że zachodzą nieformalności w jego czynnościach związanych z funduszami, jednak Walne Zebranie wylało swoje żale z tego powodu pod adresem skarbnika Juljusza Kostysza, mimo, że Kostysz był niewinny. Po rozłamie Kostysz wstąpił do gmin. s... rokatolików. Kostysz nie mógł przebaczyć Sikorze jego szkodliwego działania, a żal jego potęgował się w ten sposób, że ilekroć spotykał na ulicy Sikorę tracił panowanie nad sobą, pluł na Sikorę, łżył go słowami „złodzieju", „bandyto" itd. Na wiosnę 1926 scena taka powtórzyła się dwukrotnie przy ulicy Zwierzynieckiej — przyczem powstało zbiegowisko, a za pierwszym razem Kostysz zagroził Sikorze, że jeśli sam się nie usunie ze świata, to on mu się o to postara, zaś następnym razem wyraźnie Kostysz zagroził Sikorze, że go zabije.

Na podstawie powyższego stanu rzeczy prokuratura oskarżyła Juljusza Kostysza o zbrodnię gwałtu publicznego przez niebezpieczne pogróżki, a Sikora żądał nadto ukarania za obrazę czci. Na rozprawie prowadzonej przez so. dra Kaczmarskiego oskarżony wyparł się winy, przyznał, że zelżył Sikorę i plunął mu klikakrotnie w twarz, przedstawił powody swego postępowania, jednak nie nosił się z zamiarem zabicia Sikory. Sikora zeznał obciążająco — zaś świadkowie wystawili Kostyszowi jak najlepsze świadectwo.

Sąd **uwolnił Kostysza od zbrodni** gwałtu publicznego — a natomiast za obrazę czci zasądził go na 3 dni aresztu zamienionego na grzywnę w kwocie 15 zł. Oskarżał prok. Kozłowski — bronił adw. **dr. Rosenzweig.**

Projekt ankiety o kosztach produkcji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 października.

W kołach rządowych rozważany jest projekt ankiety o kosztach produkcji i wymiany. Projekt przewiduje powstanie specjalnej komisji ankietowej, złożonej z przedstawicieli społeczeństwa oraz rządu. Do komisji weszliby reprezentanci przemysłu, rolnictwa oraz **Związków zawodowych robotników**. Rząd wysyłałby do komisji reprezentantów ministerstw gospodarczych, ekspertów oraz personal techniczny.

Zadaniem komisji byłoby badanie sposobów produkcji i wymiany, celem **usprawnienia tychże i doprowadzenia do obniżenia cen**. Komisja miałaby prawo wglądu w księgi przedsiębiorstw przemysłowych, mogłaby przesłuchać świadków, w razie zaś potrzeby miałaby prawo **pociągnięcia opornych do odpowiedzialności sądowej**. Członkowie komisji byliby związani tajemnicą handlową, również tajne byłyby zeznania świadków.

Projekt nie jest jeszcze opracowany we wszystkich szczegółach, zdaje się jednak, że niebawem prace przygotowawcze zostaną ukończone i sprawa ankiety o kosztach produkcji znajdzie się na Radzie ministrów.

Sensację wywołała w Warszawie wiadomość, że centralny związek młynarzy mieszczący się we Lwowie odniósł się do rządu z memorjałem, **żądającym rozpatrzenia kosztów produkcji i wymiany w przemyśle młynarskim, zapomocą ankiety.** Jest to pierwszy głos ze strony przemysłu za ankietą, ponieważ nagół przemysłowcy zapatrują się na projekt ankiety **nieprzychylnie**, w obawie ujawnienia ich nadmiernych zysków.

Po zamordowaniu kuratora Sobińskiego

Lwów, 21 października. (PAT) Na wiadomość o zabójstwie kuratora okręgu szkolnego, Sobińskiego przyjechał do Lwowa wiceminister oświaty p. Gayczak i objął tymczasowo kierownictwo kuratorjum. Na pogrzebie Sobińskiego rząd będzie reprezentował minister spraw wewnętrznych Składkowski.

Wczoraj popołudniu odbyła się w kuratorjum konferencja przy udziale wiceministra Gayczaka, wojewody Garapicha, wicekuratora dr. Janelli. — Na konferencji omawiano program pogrzebu śp. Sobińskiego. Przed południem odbyła się też sekcja zwłok. Sekcji dokonało w obecności prof. Sieradzkiego, sędziego śledczego Januszkiewicza i zastępcy prokuratora dr. Łaniewskiego, lekarz sądowy Dawidowski. Sekcja wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek strzału rewolwerowego danego z bliskiej odległości. Kula przebiła kość potyliczną koło lewego ucha, przeszła przez móżdżek, poszarpała lewy płat mózgu i utkwiła w lewej kości skroniowej, przyczem płaszcz kuli rozleciał się na kilka części, a kula została spłaszczona. Po sekcji odbyła się na miejscu zbrodni wizja lokalna w obecności władz sądowych. Na miejscu przesłuchano nielicznych świadków wypadku: dwóch wychowanków bursy, którzy szli za sprawcami mordu. Świadkowie ci zeznali, że w odległości jakichś 50 kroków od miejsca zbrodni wyszli z za węgła znajdującego się przy tej ulicy jacyś dwaj osobnicy: jeden w czapce, drugi w kapeluszu. — Postępowali oni za śp. Sobińskim i jego żoną w odległości 2 kroków. Niedaleko bursy w odległości trzech kroków od latarni jeden z nich wystrzelił, poczem obaj zbiegli.

Opozycja przeciw manifestowi finansistów

Londyn, 21 października. (PAT) Międzynarodowy manifest finansistów przyjęła prasa konserwatywna **z rezerwą**, podkreślając jego **mętność** co do kategorycznych postulatów. Natomiast prasa liberalna jest zachwycona, podnosząc z triumfem, że zawsze walczyła o wolny handel. „Daily Herald" widzi w manifeście jedynie **tendencję do wzmocnienia międzynarodowego kapitalizmu.**

MORGAN I SCHACHT COFAJĄ SIĘ

Londyn, 21 października. (PAT) Prasa podaje, że Morgan oświadczył przedstawicielom prasy amerykańskiej, iż jego nazwisko zamieszczone zostało pod manifestem bankierów **bez jego upoważnienia.** Prasa podaje, iż nazwisko Morgana znalazło się pod manifestem **tylko przez nieporozumienie.** Według doniesień „Daily Teleg." dr. Schacht złożył podobne oświadczenie.

TELEGRAMY

—o—

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Warszawa, 21 października (PAT). Wczoraj popołudniu odbyło się pod przewodnictwem marszałka Piłsudskiego posiedzenie Rady ministrów, na którem uchwalono: 1) wniosek ministra skarbu w sprawie przyznania gminie miasta Warszawy dalszej pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych w kwocie 350 tysięcy złotych; 2) wniosek ministra pracy i opieki społecznej w sprawie pomocy doraźnej dla przeniesionych do rezerwy względnie stale urlopowanych szeregowych pozbawionych pracy; 3) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu Komitetu obrony państwa, zakresem działania którego będzie rozpatrywanie zagadnień, dotyczących obrony państwa i opracowanie wytycznych dla zorganizowania sił państwa w tym celu. Komitetowi obrony państwa przewodniczyć będzie prezydent Rzeczypospolitej lub w jego zastępstwie prezes Rady ministrów. W skład KOP wejść mają minister spraw wojskowych, minister spraw wewnętrznych, minister spraw zagranicznych, minister skarbu, oraz generalny inspektor sił zbrojnych. Wreszcie Rada ministrów wysłuchała sprawozdania ministra pracy i opieki społecznej **o obecnym stanie bezrobocia i pomocy państwowej dla pozbawionych pracy.** W związku z tem sprawozdaniem dowiadujemy się, że liczba bezrobonych, która w lutym br. dosięgła najwyższej cyfry, około 360 tysięcy całkowicie bezrobotnych i 80 tysięcy częściowo pozbawionych pracy, w dniu 10 października **spadła do około 206 tysięcy** całkowicie bezrobotnych i 8 tysięcy częściowo bezrobotnych.

UZUPEŁNIENIE RADY PRAWNICZEJ

Warszawa, 21 października (PAT). Stosownie do porozumienia prezydenta Rzeczypospolitej z Radą ministrów, minister sprawiedliwości Meysztowicz powołał Bronisława Hełczyńskiego i Jana Kantego Piętarza, radców prawnych prezydjum Rady ministrów, w charakterze radców nadzwyczajnych przy Radzie prawniczej.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Warszawa, 21 października (tel. wł. „Naprz."). W najbliższych dniach znajdą się na porządku dziennym Rady ministrów dwie ustawy dotyczące pracowników umysłowych, w sprawie których trwa **spór między ministerstwem przemysłu i handlu a ministerstwem pracy i opieki społecznej.** Pierwszy projekt dotyczy sprawy **ubezpieczeń emerytalnych** pracowników umysłowych, drugi sprawy **najmu pracy** pracowników umysłowych. Oba projekty ustawowe **nie zostały do tej pory uzgodnione** między zainteresowanemi ministerstwami i prawdopodobnie uzgodnienie nastąpi dopiero na Radzie ministrów.

Również na jednem z najbliższych posiedzeń Rady ministrów znajdzie się projekt dekretu **o reorganizacji Kas chorych.**

POMOC NA ROZBUDOWĘ MIAST

Warszawa, 21 października (tel. wł. „Naprz."). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, został przygotowany projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie **ustawy o rozbudowie miast.** Rozporządzenie ma wprowadzić do ustawy szereg dalekoidących zmian, zapewniających miastom **możność rozbudowy i powiększających znaczne kredyty na ten cel.** Utworzony będzie poza kredytami specjalny fundusz na rozbudowę miast zniszczonych przez wojnę i tych, które się obecnie rozbudowują. Artykuł 4 rozporządzenia przewiduje ponadto specjalną **pomoc dla kooperatyw mieszkaniowych**, które będą miały zapewnione pierwszeństwo w otrzymywaniu kredytu.

NOTA DO MOSKWY W SPRAWIE TRAKTATU Z LITWĄ

Warszawa, 21 października (tel. wł. „Naprz."). Nota polska w sprawie traktatu rosyjsko-litewskiego zostanie jutro wręczona przez kierownika poselstwa polskiego w Moskwie p. Wyszyńskiego komisarzowi dla spraw zagranicznych Cziczerinowi. — Treść noty zostanie podana do wiadomości publicznej w sobotę rano.

Nowy krok rządu w sprawie strajku górników w Anglji

Londyn, 21 października (PAT). Sekretarz stanu spraw wewnętrznych sir Wiliams Hicks wezwany został wczoraj do pałacu w Sandringham, gdzie konferował z królem. W kołach politycznych wiążą pobyt ministra Hicksa u króla z prawdopodobieństwem dokonania pewnych zmian w projektach ministra co do przyszłych zarządzeń zmierzających do zlikwidowania strajku węglowego. Spodziewają się, **że nowy zwrot w strajku węglowym jest z tego powodu nieuniknionym.** W każdym razie oczekuje się wznowienia przez rząd usiłowań, zmierzających do likwidacji strajku, oraz sądzą, że nowe stanowisko rządu ujawnione zostanie w poniedziałek z okazji zwołania na ten dzień obrad parlamentu.

NARAZIE PRZEDŁUŻONO STAN WYJĄTKOWY

Londyn, 21 października (PAT). Król Jerzy zwołał do pałacu w Sandringham posiedzenie królewskiej rady tajnej, na którem podpisał dekret **o dalszem trwaniu stanu wyjątkowego,** — wywołanego strajkiem węglowym.

Związki i zgromadzenia

—o—

RADA ROBOTNICZA PPS zbierze się w piątek 22 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie z działalności Rady Robotniczej za czas od 1 lutego do 31 sierpnia; referent tow. Z Gross; 2) sprawozdanie z Rady Naczelnej, referent tow. **E. Bobrowski.** Obecność członków Rady obowiązkowa; wstęp na salę za okazaniem dowodu rejestracji. **Prezydjum Rady Robotniczej.**

ZEBRANIE DYSKUSYJNE CZŁONKÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH, ul. Sławkowska 6, odbędzie się dziś w piątek o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku z następującym porządkiem obrad: 1) sprawozdanie z wiecu i dalsza akcja, 2) sprawa bezrobotnych, 3) sprawy organizacyjne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI GAZOWNI wraz z delegatami z wszystkich działów pracy odbędzie się w piątek 22 października o godz. 6 wieczór w lokalu wiązku prac. użyt. publ., ulica Dunajewskiego 5 III p. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ zawiadamia, że w czasie od 20—30 m. w godzinach dyżurowych, urządza Zarząd **rejestrację oraz wpisy członków.** Dyżury odbywają się we wtorki od 12—13, oraz w piątki od 15—16 w sali Nr. 32 Coll. Novi.

ZAMÓWIENIA NA „GŁOS KOBIET" Związki zawodowe, w których pracują kobiety, winny zaabonować pewną ilość miesięcznika poświęconego sprawom kobiety-robotnicy. Zamówienia przyjmuje Rada Związków zawodowych w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5 II p.

BIBLJOTEKA TUR złożona z 11.000 książek treści naukowej i beletrystycznej otwarta codziennie w dni powszednie od 5—8 wiecz., w niedziele i święta zamknięta. — Abonament miesięczny 1 złoty, kaucja 3 zł. Dla członków TUR cena abonamentu zniżona do połowy.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Grób nieznanego żołnierza" (popularne).
Sobota: „Proboszcz wśród bogaczy" (premjera) nowość.

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Piątek: „Wesele Lalki" (premjera).

KINOTEATRY

Bagatela: „Bunt miłości" z Glorią Swanson.
Nowości: „Zatracona ulica".
Promień: „Czy miłość jest grzechem" z Corinne Griffith.
Reduta: W pogoni za śmiercią, dramat w 20 aktach.
Sztuka: „Cesarskie manewry".
Uciecha: „Nędznicy", arcyfilm francuski według Wiktora Hugo, 12 aktów.
Wanda: „Nędznicy", arcyfilm francuski według Wiktora Hugo, 12 aktów.
Warszawa: „Bokserzy" — Pat i Patachon.

LISTY Z KRAJU

—o—

Słomniki, 20 października

NAPAD BOJÓWKI POSŁA BALINA NA WIEC WŁOŚCIAŃSKI W SŁOMNIKACH

Komitet powiatowy PPS w Miechowie zwołał na niedzielę 17 bm. wiec robotniczo-włościański do Słomnik. Uczestniczyło w wiecu około 1500 osób z okolicy. O obecnej sytuacji politycznej przemawiał tow. Kulawik, który omówił reformę rolną, obecną drożyznę i stan bezrobocia, krzywdzący rozdział podatków pośrednich i bezpośrednich. W przemówieniu mieściła się także krytyka tych stronnictw sejmowych, które rozbijają solidarność robotniczo-chłopską, a tem szkodzą w walce proletarjatu z kapitałem i pomagają stronnictwom reakcji. W czasie przemówienia bojówka posła Balina sprowadzona z Kielc i innych okolicznych miejscowości przeszkadzała mowcy a przed uchwaleniem rezolucji popadła w szał i rzuciła się na mówcę, pragnąc go czynnie znieważyć, pomyliła się jednak, gdyż wiecujący stanęli po stronie zwołujących wiec i dali dostateczną odprawę posłowi Balinowi i jego zwolennikom. Nie pomogły żadne okrzyki przeciw PPS i burdy wyprawiane na wiecu, rozbijacze musieli uciekać. — Sensacją dla zebranych była chwila, w której załadowany wóz baliniarzami wywrócił się, kryjąc swym ciężarem p. posła i jego wielbicieli; gdyby nie doraźna pomoc obecnych, wypadek mógłby być bardzo przykry, gdyż spłoszone konie, mogły ciężarem wozu poturbować odjeżdżających. Po odejściu posła Balina (w asystencji policji) i jego bojówki, obrady prowadzono dalej. W obszernej dyskusji zabierali głos ob. Nowak ze Słomnik, ob. Kmita i wielu innych. Uchwalono następującą rezolucję: Zebrani na wiecu w Słomnikach w dniu 17 października domagają się rozwiązania Sejmu i Senatu, rozpisania nowych wyborów, zaprzestania dzikiej parcelacji gruntów, skrócenia służby wojskowej, oraz wyrażają zupełne uznanie klubowi poselskiemu PPS. Okrzykiem na cześć PPS zamknięto zebranie.

ROZMAITOŚCI

—o—

PROCES O ZAMACH NA STRESEMANA

Wczoraj w Berlinie rozpoczął się proces przeciwko dwom członkom prawicowych organizacyj bojowych, Kaltdorfowi i Lorentzowi, oskarżonym o przygotowywanie do zamachu na ministra spr. zagranicznych Stresemana. Po zeznaniach świadków, prokurator cofnął oskarżenie. Znamiennem jest, że podczas przesłuchiwania Kaltdorfa, oświadczył tenże przewodniczącemu: „Uważam Stresemanna za zdrajcę locarneńskiego".

PROCES KOKAINISTÓW

Przed sądem ławników w Schönburgu koło Berlina odbył się proces przeciwko całej grupie handlarzy kokainą. Jako główny oskarżony zasiadł Hahn, który jako rzeczoznawca sądowy miał wielkie stosunki z władzami prokuratorskimi i dzięki temu handlował kokainą, pochodzącą z konfiskaty. Oskarżeni byli również b. oficerowie rosyjscy, — którzy z braku innego zajęcia chwycili się intratnego handlu kokainą, która została przemycona do Paryża. Oskarżeni zostali skazani na karę więzienia od 4 mies. do 6 tygodni.

EKSPLOZJA W URZEDZIE CŁOWYM

W gmachu urzędu celnego w Białogrodzie posługacze upuścili na ziemię skrzynię zadeklarowaną jako zabawki dziecięce, która pod wpływem uderzenia eksplodowała i wzniecila pożar w gmachu urzędu. W następstwie wybuchu jedna osoba zabita, jedna ranna.

Firm. 977/26
Spdz. I. 3.

Do rejestru spółdzielni przy firmie Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych „Proletarjat" w Krakowie XXII ul. Lwowska 2, wpisano dodatkowo 3 sierpnia 1926:

1) Numer kolejny wpisu: 8;

2) Dotychczasowe brzmienie firmy zmieniono na „Robotnicza Spółdzielnia Spożywców „Proletarjat" w Krakowie, zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością";

3) Przedmiotem przedsiębiorstwa jest dostarczanie członkom za gotówkę wszelkich artykułów tak nabytych przez Spółdzielnię jakoteż wytworzonych we własnym zarządzie, przeprowadzenie Robotniczej Kasy Oszczędności, prowadzenie działalności kulturalno-oświatowej wśród członków. — Działalność swoją ogranicza Spółdzielnia do członków. Obroty z niecztonkami mogą być dokonywane tylko na podstawie specjalnego upoważnienia zarządu przez Radę Nadzorczą;

4) Udział wynosi 10 złotych, płatnych w ten sposób, iż połowa płatna jest w chwili przyjęcia na członka, reszta w równych ratach miesięcznych po 1 złotym w ciągu pięciu miesięcy od daty przyjęcia;

5) Członkami zarządu wybrano:

1) Bolesława Hubricha, kierownika Oddziału Związku Spółdzielni spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, zamieszkałego w Krakowie, Lwowska l. 9;

2) Dra Karola Kropatscha, urzędnika Okręg. Związku Kas chorych w Krakowie, zam. w Krakowie, ul. Rękawka 28;

3) Tadeusza Woynowskiego, lustratora, zam. w Krakowie, Aleja Krasińskiego 16;

6) Liczba członków zarządu wynosi trzech wybieranych z pośród członków Spółdzielni aż do odwołania przez Radę Nadzorczą, ograniczenia uprawnień Zarządu określono w par. 21 statutu;

7) Wpisano na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia z 4 lipca 1926 i Rady Nadzorczej z 4 lipca 1926 roku.

Sąd Okręgowy cywilny i handlowy w Krakowie
Oddział II. dnia 2 sierpnia 1926.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5, tel. 1349